

Waldemar Chrostowski

"Mezopotamia", Georges Roux, Warszawa 1998 : [recenzja]

Collectanea Theologica 69/4, 199-203

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Georges ROUX, *Mezopotamia*, z jęz. franc. tłumaczyły Beata Kowalska i Jolanta Kozłowska, Seria „Dzieje Orientu”, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 1998, ss. 442 + mapy.

Na dzieje, kulturę (a raczej kultury) i równie złożoną oraz wielopostaciową religię starożytnej Mezopotamii patrzymy przede wszystkim przez pryzmat Biblii. Nie ma w tym nic dziwnego, bo przecież zarówno żywe zainteresowanie tym rejonem świata jak i jego fundamentalna znajomość wyrosły przede wszystkim właśnie z czytania i studiowania Starego Testamentu oraz poznawania, a także osadzania w czasie i przestrzeni wydarzeń i postaci przedstawionych na jego kartach. Ale z drugiej strony pozostaje faktem, że właśnie Biblia, a raczej jej powierzchowna bądź bezkrytyczna lektura, przesądziły o tym, że nasze spojrzenie na ludy i cywilizacje Mezopotamii jest bardzo niepełne, a w wielu wypadkach wręcz stereotypowo krzywdzące. Poprzestając na Starym Testamencie nie wiedzielibyśmy nic np. o Sumerach i ich wspaniałych osiągnięciach. Także wciąż pokutujące spojrzenie na Asyryjczyków lub Babilończyków jest silnie uproszczone, bo przedstawia się ich oczami starożytnych Izraelitów, ci zaś nie wzbinali się przed wyolbrzymianiem swoich prawdziwych i rzekomych krzywd ani przed wypaczeniem wizerunku przeciwników. Niemal wszyscy mają dobrze utrwalony w głowie stereotyp „niewoli babilońskiej”, zakorzeniony w sentymentalnym (ale tylko w pierwszej połowie!) Psalmie 137. Dla odmiany prawie nikt nie bierze poważnie pod uwagę możliwości istnienia silnej i cieszącej się daleko posuniętą autonomią diaspory asyryjskiej, zaistniałej po upadku Królestwa Izraela w 722 r. przed Chr., która poprzedziła i umożliwiła szybkie okrzepnięcia żydowskiej diaspory babilońskiej. Ta ostatnia przetrwała w Mezopotamii ponad tysiąc lat, czynnie włączając się w rabiniczną przebudowę judaizmu i wydając dzieło trwale decydujące o jego tożsamości, a mianowicie Talmud Babiloński.

Niemal do naszych czasów prace wykopaliskowe w Mezopotamii, a także studia nad historią tego rejonu świata, były prowadzone z Biblią w rękę i przez nią zdeterminowane. Dopiero sukcesy archeologii i odnalezienie wielu wspaniałych świadectw literackich oraz inskrypcji pozwoliło na coraz większą autonomię badań, a w końcu na wyłonienie się asyriologii, tak że od pewnego czasu zaistniała swoista wzajemność. Już nie tylko Biblia rzuca światło na dzieje starożytnej Mezopotamii, lecz coraz lepsze poznawanie tych dziejów rzuca również światło na Biblię. Aczkolwiek na razie jesteśmy ciągle na początku bardzo długiej drogi, nie ulega wątpliwości, że rezultaty tej wzajemności są bardzo obiecujące. Odkrycia asyriologów nie pozostają bez wpływu na czytanie i zrozumienie wielu ksiąg biblijnych oraz zawartych w nich informacji. Asyryjczycy, przedstawiani dotąd jako lud krwiożerczy i żądny łupów, niszczący wszystko na drodze swoich podbojów i pozbawiony elementarnej kultury, jawią się coraz bardziej jako dziedzice najlepszych osiągnięć ducha i kultury swoich niesemickich

i semickich poprzedników, a zarazem jako ci, którzy potrafili nie tylko podjąć lecz i rozwinąć elementy, które w tym dorobku były najlepsze.

Książka Georges'a R o u x, została po raz pierwszy wydana po angielsku prawie czterdzieści lat temu i była potem kilkakrotnie wznawiana. Przetłumaczona na francuski, preredagowana i przerobiona, stała się uznanym podręcznikiem do studiowania dziejów i cywilizacji Mezopotamii. Tłumaczenia na język polski dokonano właśnie z francuskiego. Profesor Jean B o t t é r o, wybitny asyriolog znany u nas ostatnio z pierwszego rozdziału ciekawej książki *Najpiękniejsza historia Boga* (Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 1998), napisał w przedmowie, że wydanie francuskie „stanowi w rezultacie nowe dzieło, jeszcze lepsze od oryginału” (s. 7). Sporo do myślenia daje również jego następujący osąd: „Asyriologia, jak nazywa się wielce nieściśle tę dyscyplinę historyczną zajmującą się starożytną cywilizacją mezopotamską, była monopolem garstki sędziwych, oderwanych od świata uczonych, porozumiewających się między sobą żargonem dla wtajemniczonych, wąskiego grona specjalistów mających za zadanie odcyfrowanie, przetłumaczenie i skomentowanie ogromnej liczby niezwykle trudnych tekstów. Teraz jednak asyriologia zaczyna nieśmiało sięgać poza granice swej dotychczasowej samotni” (s. 8). Zasluga w tym G. Roux jest ogromna, bo potrafi jak nikt inny ze znanstwem i erudycją, a także z umiłowaniem przybliżyć dzisiejszym czytelnikom pradawne cywilizacje, ukazać ich genezę i ewolucję, a także sens zachodzących wtedy przeobrażeń i ich skutki. Można przewidywać, że ten proces dowartościowania starożytnych cywilizacji mezopotamskich przybierze na sile wraz z przenoszeniem i zastosowaniem asyriologii do badań nad Biblią. Aby się to mogło dokonać, trzeba szerzej uprzystępnic jej wyniki badawcze i ukazać ją jako dyscyplinę żywą oraz nie mniej interesującą niż historyczne badania nad Biblią. Trzeba też, o co bywa znacznie trudniej, dużej odwagi. Przykład niektórych przemyśleń prof. Bottéro, zawartych w rozmowie z nim zamieszczonej w *Najpiękniejszej historii Boga*, pokazuje bowiem, jak trudno jest uwolnić się od utrwalonych schematów. Dotąd wiedziliśmy jak na Asyryjczyków czy Babilończyków patrzyli starożytni Izraelici; teraz możemy coraz pełniej i owocniej spojrzeć na nich ich własnymi oczami. Ale nie jest to łatwe, bo wymaga cierpliwego wyprostowania wielu sądów o poszczególnych epizodach i wydarzeniach biblijnych. Mimo to, takie podejście jest konieczne i do niego należy przyszłość. Pozwala też ono na nowe spojrzenie na samą Biblię i na naturę zawartych w niej przekazów i aluzji historycznych. Jednak poznawania dziejów i osiągnięć Mezopotamii nie można postrzegać i traktować tylko jako dyscypliny pomocniczej biblistyki. Zasluguje ona na autonomię, jakiej do niedawna nie posiadała.

Georges R o u x przeżył znaczną część młodych lat w Basrze w Iraku. Wrócił tam jako lekarz zaangażowany przez Irackie Towarzystwo Naukowe, odwiedzając w latach sześćdziesiątych sporo tamtejszych miejsc historycznych. Z tych doświadczeń wyrosły pierwsze artykuły na ich temat, przedstawiające historię Mezopotamii od jej na-

rodzin do początków chrześcijaństwa. Złożyły się one na książkę *Ancient Iraq*, opublikowaną w 1964 r. Muszę przyznać, że dosłownie chłonałem ją w czasach swoich studiów w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, zaś ta lektura jeszcze bardziej powiększyła fascynację starożytnym Bliskim Wschodem. Nowa, dogłębnie przemyślana i przerobiona wersja tej książki, legła u podstaw wydania francuskiego, które otrzymało tytuł *La Mesopotamie* i ukazało się po raz pierwszy drukiem w 1985 r. Autor wyznał: „Ktoregoś dnia będę musiał zabrać się do odmłodzenia również i angielskiej wersji mojej książki” (s. 12). Ale nawet gdy to nastąpi, nie pozbędę się popodkreślanego i pokolorowanego dwadzieścia lat temu egzemplarza, który towarzyszył mi w wyprawach na Bliski Wschód i do Anatolii.

Na książkę składa się 25 starannie opracowanych i doskonale napisanych rozdziałów. Po pierwszym, w którym autor omawia warunki geograficzne, w ogromnym stopniu przesądzające o losach danego terytorium i zamieszkujących go ludzi, następuje wykład na temat ustalania chronologii, a także specyfiki poszukiwań archeologicznych w Mezopotamii. Potem otrzymujemy systematyczne przedstawienie dziejów, od zarania ery przedhistorycznej, z przejściem od jaskini do osady i od osady do miasta, po narodziny cywilizacji. Te zagadnienia są nierozdzielnie związane z problemem sumeryjskim, czyli rozstrzygnięciem, kim byli tajemniczy przedsemicki mieszkańcy Mezopotamii – Sumerowie. Osobne rozważania zostały poświęcone ich religii, która miała ogromny wpływ na późniejsze semickie cywilizacje i religie, a więc i na religię biblijnego Izraela. „Czas herosów” poprzedził okres wczesnodynastyczny, w którym okrzepły wielkie miasta-państwa Sumeru. Pod koniec rozdziału ósmego Roux daje zwięzły, lecz dobrze wyważony i trafny zarys historii politycznej okresu wczesnodynastycznego. Jest to dla historyka bardzo trudne zadanie, polegające – jak w większości przypadków – na próbie odtworzenia i uporządkowania pradawnych konfliktów i wojen.

Rozdział dziewiąty ma na uwadze napływ potężnej migracji semickiej, znanej pod nazwą Akadów. Najwybitniejszą postacią tego okresu był bez wątpienia Sargon, którego legenda trwała na Bliskim Wschodzie przez następne tysiąclecia. Nie pozostała zresztą bez wpływu nawet na pamięć o biblijnym Mojżeszu. Imperium akadyjskie zastąpiło potęgę Sumerów. Wkrótce wyłoniły się i rozwinęły wpływowe królestwa amoryckie, spośród których najbardziej znane to Isin i Larsa, Babilon i Aszur oraz Mari. Z początkiem II tysiąclecia przed Chr. fala migracji amoryckiej dotarła do Kanaanu. Przypuszcza się, że jej częścią były wędrowki biblijnych patriarchów. Spojrzenie badacza pozabiblijnego jest więc znowu bardzo przydatne dla starotestamentalistów. To samo dotyczy wiedzy o Hammurabim, głowie państwa i prawodawcy, o którym Biblia milczy. Tymczasem jego dokonania i czasy mówią nam bardzo wiele o mentalności dawnych semickich mieszkańców Mezopotamii, której zglębieniu wiele uwagi i serca

poświęcił ceniony Sabatino Moscati. W pierwszej połowie II tysiąclecia przed Chr. wyłoniły się nowe ludy, jak Hetyci, Huryci i Mitannińczycy, których rola była w niektórych okresach naprawdę znacząca. To samo dotyczy Kasytów, którym został poświęcony szesnasty rozdział książki.

W tym czasie Mezopotamia jeszcze wyraźniej niż przedtem podzieliła się na dwa bieguny: północny, w którym do głosu dochodzili Asyryjczycy, oraz południowy, gdzie prym wiodli Babilończycy. Sytuacja nie od razu była w pełni klarowna i – jak bywa w takich sytuacjach – również w Mezopotamii nie zabrakło wieków ciemnych, które dla tego rejonu oznaczały po prostu złe czasy. Tym bardziej zaskakuje nagły rozkwit imperium asyryjskiego, które między IX a VII w. przed Chr. osiągnęło apogeum swojej świetności. Z punktu widzenia badań biblijnych właśnie ten okres zasługuje na najwyższą uwagę. W księgach biblijnych, które go dotyczą, Asyryjczycy zostali potraktowani lakonicznie i wybiórczo. Gdyby polegać wyłącznie na tych informacjach, nie mielibyśmy żadnego pojęcia o materialnych i duchowych osiągnięciach Asyrii. Można się zatem słusznie domyślać, że również biblijna prezentacja losu Izraelitów deportowanych w latach 30. i 20. VIII w. przed Chr. z Królestwa Izraela i z Samarii, też powinna doczekać się jak najrychlejszych dopowiedzeń, z których wyłoni się obraz zasadniczo nowy. Dla tych powodów rozdziały osiemnasty, dziewiętnasty i dwudziesty, a także dwudziesty pierwszy, opatrzony tytułem „Asyria w chwale” i dwudziesty drugi („Pisarze Niniwy”) powinny zostać przez starotestamentalistów przestudiowane wyjątkowo wnikliwie. Rzucają też one mnóstwo nowego światła na „ciemny” w Starym Testamencie wiek VII, przedstawiony wyłącznie z perspektywy judzkiej, nieprzychylniej nie tylko Asyryjczykom lub Babilończykom, lecz i pobratymcom Judejczyków i ich potomkom z byłego Królestwa Izraela.

Ostatnie trzy rozdziały książki przedstawiają ekspansję Chaldejczyków i świetność Babilonu, a następnie śmierć cywilizacji mezopotamskiej. Nastąpiła ona wraz z epoką perskich Achemenidów, a następnie hellenistycznych Seleucydów i Partów. Zniszczeń dopełniły później podboje arabskie i bandy rabusiów. Sporo do myślenia daje zamykające końcowy rozdział zdanie: „Módlmy się, by ostatnie świadectwa tej wielkiej i fascynującej cywilizacji nie zostały zniszczone przez nowoczesną broń” (s. 340). W *Epilogu* (s. 341-344) autor z mocą podkreśla, jak wielkie i wszechstronne były wpływy cywilizacji mezopotamskiej na inne, nie tylko sąsiednie cywilizacje i kultury. Następują obfite przypisy (s. 345-396), tablice chronologiczne (s. 397-417), indeks (s. 419-442) oraz mapy. Całość została starannie i wiernie przetłumaczona na język polski oraz ładnie wydana. Książka należy do „Orientu”, obejmującej jak podaje wydawca „przekłady źródłowych dzieł historyków i kronikarzy Wschodu oraz opracowania dotyczące historii krajów Orientu”.

Także w naszych, polskich warunkach publikacja powinna wejść na stałe do repertuaru podręczników akademickich, również tych używanych na wydziałach teologicz-

nych i w seminariach duchownych. Jako jej najkrótsza rekomendacja mogą służyć słowa zamykające przedmowę napisaną przez prof. J. Bottéro: „Jeśli chodzi o mnie, to wraz z kolegami, którzy szczerze pragną rozpowszechnienia i popularyzacji asyriologii, mogę tylko wyrazić radość, że nam wszystkim, specjalistom, jak i wykształconej szerokiej publiczności dano do rąk ten znakomity przewodnik, jasny, pełny, łatwy w czytaniu, który naukowcom przypomni, a szerokiej publiczności otworzy oczy na całość kształt dziejów tej wielkiej, imponującej, starej cywilizacji, która włączona zostaje do naszego dziedzictwa” (s. 9).

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

Zygmunt KUBIAK, *Mitologia Greków i Rzymian*, Świat Książki, Warszawa 1997, ss. 575.

Autor tej książki jest znany wielu ludziom. Wystarczy więc tylko przypomnieć, że jest on świetnym znawcą kultury antycznej i znakomitym pisarzem. Obie te jego umiejętności złączyły się w przedstawianym dziele. Upodabniają one autora do Jana Parandowskiego. Dlatego omawiając *Mitologię Kubiaka* będę – celem ukazania jej oryginalności – chętnie odnosił się do podobnie zatytułowanego dzieła autora *Dysku olimpijskiego*.

Zanim wejdziemy w niezwykle świat greckiej tradycji mitycznej, otrzymamy we *Wstępie* garść informacji o odległej historii czy prehistorii greckiej, z której właśnie wyrastają mity. Późniejsza Grecja powstała ze złączenia dawnych mieszkańców tego terenu, szczególnie Pelazgów, z przybyszami z Północy, zwłaszcza Achajami i Dorami. Mity często odnoszą się właśnie do złożonych procesów owej integracji różnych ludów, wierzeń i kultur. Szczególnie oddziaływała na te wyobrażenia cywilizacja mykeńska i kreteńska. O tej pierwszej autor mówi: „Coraz jawniejsze bowiem staje się dla badaczy, że greckie mity heroiczne, opowieści o bohaterach, te, którymi się karmimy, w dużej mierze dotyczą właśnie zdarzeń z owej epoki zamków o «cyklopowych» murach. Oczywiście, przechowuje się w heroicznej mitologii także wiele tradycji wcześniejszych. Ale zdaje się, że greckie wspomnienie czasu mykeńskiego, właśnie ono, rzuciło na tę mitologię ów osobliwy czar, który do dziś nas urzeka”. Autor wymienia tu niektóre miejscowości (np. Troję), próbując określić ich znaczenie w historii. W ten sposób możemy sobie uświadomić już na początku, że mity nie są czystym wymysłem, lecz wyrastają z historii będącej w ciągłym ruchu. Dlatego też w przybliżeniu tych wyobrażeń Z. Kubiak bardzo dba o zapoznanie nas z różnymi ich przekształceniami.

W jaki sposób przechowały się i przeszły do nas mity? Przez literaturę antyczną, szczególnie przez poezję, którą Kubiak nazywa piastunką mitów. Tak zatytułowana jest zresztą jedna z części wstępu. Przedstawiając później poszczególne mity i postacie, zwłaszcza